

Wydawać by się mogło, że życie wegańskie w połączeniu z Zero Waste, jest czymś szalonym i trudnym. Czasami czuję, że tak jest, ale nie mam moralnych dylematów, moja ścieżka jest jasno określona, moje cele łączą powoli się w jedną, dobrą drogę. Moją drogę.

Zero Waste, co to jest?

Jak już udało mi się dojść do życia wegańskiego, w takim stopniu, który mnie zadowala (nie oszukujmy się, nie da się zrobić tego w 100%), to wciągnął mnie ruch Zero Waste. Było dla mnie oczywistym to, że zrobię ten krok dalej.

Zero Waste to sposób życia, w którym świadomie dokonujesz wyborów, tak by, jak największa ilość produktów używanych na co dzień wróciła do obiegu, poddana była recyklingowi lub rozkładowi. Ogólnie chodzi o to, by nie produkować niepotrzebnych śmieci, nie napędzać maszyny konsumpcjonizmu i nie szkodzić Ziemi. I to bardzo dobrze komponuje się z weganizmem. Jedno i drugie powinno być powszechnym sposobem na odpowiedzialne życie.

Wyrzeczenia.

Dla wielu znajomych wygląda to jak długa lista wyrzeczeń. Nie możesz jeść jajek, nie możesz pić mleka, nie możesz brać reklamówki plastikowej ani wyrzucać śmieci w worku foliowym. Jak Ty to robisz?

Po pierwsze to nie są wyrzeczenia, ja po prostu już nie chcę tego robić. Nie chcę jeść jajek ani brać darmowej foliówki na pieczywo, śmieci mokre wyrzucamy tak, jak robiły to nasze mamy, w pojemniku wyłożonym gazetami, dziś mamy też już kompostownik domowy, który pomaga zredukować większość odpadów kuchennych (o tym wkrótce).

Pierwsze kroki są trudne.

Twoja głowa ciągle się zastanawia, co robisz dobrze, a co źle? Mnie nadal zdarza się o czymś zapomnieć, nie sprawdzić i kupić tabletki z laktozą, bo nie ma innej opcji, a ja właśnie umieram z bólu. Wiele rzeczy utrudniają sklepy, w których nie masz po prostu opcji innego

wyboru.

Pani ekspedientka patrzy na Ciebie jak na kosmitę i pyta, co masz w tym płóciennym worku, co najmniej jakby to były kapcie na wuef, a Ty za każdym razem podchodząc do kasy, zastanawiasz się, jaki dziś będzie scenariusz?

Zdarzyło się, że kasjerka pomimo wysłuchania opinii o moim ekologicznym podejściu, zaproponowała spalenie reklamówki, jak już nie będzie mi potrzebna!

Co można zmienić?

W naszym przypadku kosmetyki i chemia. To było coś, co miało najwięcej opakowań, których nie chcieliśmy już widzieć, do tego skład dawał wiele do życzenia.

- Mydło do włosów i do ciała na bazie oleju kokosowego, sody i olejku rycynowego.
- Ocet jabłkowy okazał się świetną odżywką do włosów
- Pasta do zębów- w tej chwili to sam olej kokosowy. Przeczytajcie kiedyś sobie zalety płukania paszczy olejem kokosowym tu. Nie sądziłam, że kiedykolwiek trafię na bloga Agnieszki Maciąg.
- Szczoteczki do zębów-bambusowe, po odcięciu nylonowych włosków, można bambus wrzucić do kompostu. Myślmy o przejściu na Miswak (korzeń drzewa arakowego , służy jako szczoteczka i pasta w jednym, a nawet nić dentystyczna)

Zero Waste i weganizm, czyli jak utrudnić sobie życie?



<http://gaj-oliwny.pl/>

- Balsam- to zazwyczaj masło shea w słoiku, olej kokosowy, różany lub z konopii. Pani Krysia dodatkowo znalazła miejsce, gdzie sprzedają balsamy do własnego opakowania.
- Tusz do rzęs- został mi jeden, z Veganz i to jest plastikowe opakowanie, myślę, że już ostatnie.
- Płyn do higieny intymnej- mydło węglowe, od **4 szpaki**, super sprawa, polecam.
- Maszynka do golenia – wielorazowa, Gillette.(można kupić w Rossmannie)
- Napoje- wodę pijemy z kranu, jak się trafi coś ekstra, to szklana butelka.
- Pranie- orzechy piorące na wagę, boraks, soda, olejek herbaciany.
- Płyn do zmywarki- boraks, soda, sól, olejek goździkowy.
- Płyn do naczyń- tylko do powierzchniowego mycia, wygotowane orzechy piorące.

Zero Waste i weganizm, czyli jak utrudnić sobie życie?

- Środki do czyszczenia kuchenki i umywalki- soda, stare cytryny (lub kwasek cytrynowy), ocet.
- Mycie podłóg- cytryny, pomarańcze, ocet, olejek herbaciany, wrząca woda.

Na dzień dzisiejszy najwięcej folii mamy z tofu, tabletek hormonalnych i czekolady, kartonów po mleku, karmie dla zwierząt. Oczywiście są sposoby, by wyeliminować kartony po mleku i tofu, jednak na co dzień zbyt pracochłonne.

Czy czuję się zestresowana tym sposobem życia?

Nie. Wręcz przeciwnie, każdy kolejny krok, to krok powrotu do natury, do porządku, normalności. Każde nowe ekologiczne rozwiązanie jest jak prezent, ten najlepszy, którego nigdy się nie dostało. Nie ma nic lepszego niż życie w zgodzie ze sobą i z naturą.

Wydawać, by się mogło, że więcej zrobić już nie możemy, a ostatnio pojawił się w naszym domu kompostownik i zaczynamy kolejną przygodę ku lepszemu, ekologicznemu życiu. Każdy z was może, to naprawdę jest proste.

Polecam moje poprzednie wpisy na temat Zero Waste: Jak wyeliminować śmieci z domu oraz Zero Waste- redukujemy śmieci do jednego słoika.

zdjęcie: unsplash.com

Podziel się:

- Udostępnij na Twitterze(Otwiera się w nowym oknie)
- Kliknij, aby udostępnić na Facebooku(Otwiera się w nowym oknie)
- Click to share on Google+(Otwiera się w nowym oknie)
- Click to share on Pocket(Otwiera się w nowym oknie)
- Kliknij, aby udostępnić na LinkedIn(Otwiera się w nowym oknie)
- Więcej

Zero Waste i weganizm, czyli jak utrudnić sobie życie?

Dodaj do ulubionych:

Lubię Wczytywanie...